

Karol Klauza

Duszpasterz wobec wyzwań kultury polskiej po Soborze Watykańskim II

Łódzkie Studia Teologiczne 14, 33-48

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROF. DR HAB. KAROL KLAUZA
*Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II
Lublin*

DUSZPASTERZ WOBEC WYZWAŃ KULTURY POLSKIEJ PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

Od czasu zakończenia II Soboru Watykańskiego 8 grudnia 1965 r. Kościół w dialogu ze światem, w ramach tzw. *aggiornamento* ustawicznie modyfikuje formy swojego pastoralnego posłannictwa. Od pamiętnego zwrotu z użyciem języka narodowego w liturgii po współczesne formy dyskusji synodalnej na temat inkulturacji w sprawowaniu Eucharystii. Opatrzność zrzędziła, że ponad ćwierć wieku owego *aggiornamento* spoczywało w sercu i dłoniach jednego Pasterza Kościoła powszechnego. Jan Paweł II nadał posoborowej misji Kościoła w obszarze kultury swój charyzmat wyniesiony z pastoralnych doświadczeń „dalekiego kraju” – z Polski *semper fidelis* i przez stulecia stanowiącej *antemurale christianistatis*. W omawianym zaś okresie posoborowych relacji ze światem owo *antemurale* sprowadzało się do konfrontacji z totalitaryzmem ateistycznych utopii komunizmu, a potem borykania się z wyzwaniem kultury liberalizmu moralnego i to w kontekście gwałtownych przemian ekonomicznych, które jednych wynosiły na wyżyny sukcesu materialnego, a całe rzesze spychały poniżej minimum socjalnego.

Nieprzypadkowo w początkach tego pontyfikatu – historycznego i ważnego dla recepcji Soboru – w Rzymie miał miejsce kongres poświęcony chrześcijańskim korzeniom Europy (1980 r.). Klamrą spinającą zaś tamtą refleksję na perspektywami i stanem obecnym kultury w Europie stała się posynodalna Adhortacja *Ecclesia in Europa* (2003 r.) jako element w serii podobnych pastoralnych wskazań dla Afryki (1995 r.), Azji (1999 r.), Ameryki Łacińskiej (1999 r.) i Oceanii (2003 r.). Dokument poświęcony Europie właściwie przekracza kontekst tego kontynentu i odnosi się do wszystkich krajów tzw. Pierwszego Świata, krajów rozwiniętych, bogatych, które w pierwszej kolejności doświadczają skutków przemian kulturowych doby współczesnej. Z powodzeniem więc można odnieść się do niego w diagnozie stanu współczesnej kultury polskiej oraz w dziedzinie wyprowadzenia sugestii pastoralnych wobec nowych wyzwań pochodzących właśnie z tego kontekstu kulturowego.

Te z konieczności ogólne wskazania wymagają uwzględnienia kontekstu lokalnego, kultury tej części Kościoła, której na imię archidiecezja łódzka. O jej specyfice nawet w skali Polski świadczyć może specjalny status, jaki wyznaczyła jej *Sollicitudo Apostolica*, uzależniając ją kanonicznie bezpośrednio od siebie. W ramach tego kontekstu regionalnego w okresie od zakończenia *Vaticanum II* Kościół przeszedł tu od kultury właściwej dla reżimów totalitarnych, przez okres transformacji po postmodernistyczną, eklektyczną formę relacji kulturowych określanych przez takie tendencje społeczne, jak: demokracja życia, globalizacja przepływów informacyjnych i podstaw ekonomii, sekularyzacja życia i wiele mechanizmów tworzenia się kultury postindustrialnej i zarazem – niestety – w wielu środowiskach społecznych kultury postchrześcijańskiej. Kluczem do zrozumienia tych środowiskowych wyznaczników kulturowych dla sugestii pastoralnych wydaje się prawda o człowieku, odczytywana w Słowie i obrazie Jezusa Chrystusa. Można ją sprowadzić hasłowo do następujących elementów programu pastoralnego:

- antropologia sensu przeciw antropologii relatywizmu i marginalizacji człowieka;
- antropologia nadziei przeciw antropologii frustracji, stresu i zagubienia;
- antropologia świętości życia przeciw antropologii urzeczowienia człowieka i śmierci;
- antropologia chrystotypiczna przeciw antropologii skrajnego horyzontalizmu społecznego.

Skoro więc „człowiek jest drogą Kościoła”, to budowanie jakiegokolwiek programu duszpasterskiego winno wychodzić od dobrej, wielostronnej i rzetelnej analizy antropologicznej, wpisanej w kontekst tendencji kulturowych danego miejsca i czasu.

1. CZŁOWIEK NA ZIEMI ŁÓDZKIEJ PRZEDMIOTEM TROSKI PASTORALNEJ

Załamanie się koniunktury przemysłu włókienniczego, od dwustu lat stanowiącego specyfikę tego regionu i ekonomiczną podstawę życia tutejszych rodzin¹, zdecydowało o lawinowych zmianach kulturowych i socjalnych tutejszych rodzin. Ich problemy, radości i nadzieje coraz wyraźniej przenikały i przenikają do życia Kościoła lokalnego. Stają się przede wszystkim wyzwaniem w stosunku do głoszonej i praktykowanej prawdy o człowieku. Osoba ludzka, człowiek w warunkach gwałtownych przemian kulturowych staje się dla Kościoła „Bożym igrzyskiem” – miejscem ścierania się idei, wartości, koncepcji, a niekiedy wręcz uto-

¹ Zwrócił na to uwagę abp Władysław Ziółek, gdy witał 13 czerwca 1987 r. Jana Pawła II w Łodzi: „Krosno stało się tu symbolem wielkiego trudu człowieka, a zwłaszcza pracującej kobiety”. Zob. *Przemówienie ordynariusza diecezji łódzkiej bpa Władysława Ziółka*, w: *Jan Paweł II w Polsce. Przemówienia i homilie*, Warszawa 1991, s. 679.

pijnych obietnic. To także przestrzeń praktyki pastoralnego służenia człowiekowi w całej rozciągłości jego tajemnicy – od obszaru duszy nieśmiertelnej po najbardziej prozaiczne potrzeby materialne. Jaki jest adresat pastoralnej troski Kościoła łódzkiego – jaki jest człowiek i jego kultura w pierwszym dziesięcioleciu XXI w.? Jakie są jego najbardziej palące potrzeby, których rozwiązanie stanowi obszar posłannictwa odpowiedzialnych za duszpasterstwo na tym terenie?

Na poziomie odpowiedzi socjologicznych można wykorzystać raporty świeckich i kościelnych instytucji badawczych. Nie przeprowadzono tu tak specjalistycznych badań, jak np. w archidiecezji wrocławskiej czy częstochowskiej, ale z istniejących opracowań ogólnopolskich można wykazać pewne tendencje kulturowe. Są to – jak wiadomo – zawsze tylko dane orientacyjne, o dużym stopniu rzetelności naukowej. Nie ujmują całości zagadnienia. Na ich podstawie należy sięgnąć głębiej, do analiz psychologicznych i filozoficznych, gdzieś w tych rejonach diagnozy, w których można ukazać zmiany w systemach wartości, pojmowaniu sensu życia czy otwarcia na wymiar religijny.

O potrzebie odwołania się do przesłanek socjologicznych w tekstach zajmujących się wskazaniem pastoralnymi przekonuje choćby struktura znanego powszechnie przemówienia Jana Pawła II skierowanego do łódzkich włókniarek 13 czerwca 1987 r. Mówił wówczas Ojciec Święty: „Mimo różnorodnych wysiłków i inicjatyw podejmowanych przez społeczność łódzką – na przestrzeni prawie dwustu lat – nadal żywo są odczuwane problemy związane z przemysłem – dziś już nie tylko włókienniczym; ze środowiskiem naturalnym i urbanistycznym – ekologia, warunki mieszkaniowe i sanitarne, zatrudnienie i sprawy socjalne; z rozwojem potrzeb duchowych i materialnych w tym wielkim zbiorowisku wielorakiej pracy fizycznej i umysłowej, naznaczonym jakże trudnymi procesami współczesnych przemian społecznych”². Jakkolwiek na kanwie tej diagnozy w dalszej części swych wskazań Jan Paweł II skupił się na wskazaniach dotyczących kobiet pracujących, to zawarty w tym przemówieniu program paradoksalnie nic nie stracił ze swej aktualności i powszechności orzekania, gdy chodzi o programowanie działań duszpasterskich.

O aktualności tego programu przekonują dane statystyczne naszych socjologów. Zdaniem o. Leona Dyczewskiego OFMConv. w latach dziewięćdziesiątych byliśmy świadkami postępującego rozdzwiewu między działami kultury bytu, kultury społecznej i kultury symbolicznej³. Kolejnym czynnikiem opisującym sytuację kultury w Polsce – pośrednio zaś i na terenie łódzkiego – jest nasilanie się laicyzacji⁴ i co wydaje się najbardziej dramatyczne – niespójność treści i brak

² Tamże, Jan Paweł II, *Spotkanie w włóknarkami w zakładach przemysłu bawełnianego im. Obrońców Pokoju Uniontex*, Łódź, 13 czerwca 1987 r., s. 695.

³ To osobista uwaga autora w stosunku do twierdzeń A. Kłoskowskiej w pracy *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 103–128. Por. L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993, s. 263–265.

⁴ L. Dyczewski, dz.cyt., s. 265–267.

wizji przyszłości w środkach społecznego komunikowania⁵, będąca jednym z negatywnych skutków zmian w polityce kulturalnej państwa⁶. W wyniku niespójności trzech podstawowych, wymienionych wyżej działów kultury w społeczeństwach europejskich występuje zjawisko tzw. „subkultury nędzy”. Jej symptomy są zauważalne nawet tam, gdzie z ekonomicznego punktu widzenia ludzie są bogaci, bytowo zabezpieczeni – niekiedy w nadmiarze. Brakuje im jednak wielu potrzebnych i wartościowych czynników kultury społecznej i symbolicznej, a wtedy mamy do czynienia z brakiem samoświadomości jednostek, z pozbawieniem życia codziennego funkcjonowania wartości, norm, wzorców zachowań moralnie wartościowych oraz pragnień szanujących i rozwijających wartość i godność człowieka. Do jakich patologii może to prowadzić, przekonują nas m.in. zbrodnicze mechanizmy w łódzkiej służbie zdrowia. Przesłanką, jaka prowadzi to takich postaw, jest polityka informacyjna części dziennikarzy i ludzi polityki, którzy propagują ideologię dobrobytu (więcej zarabiać, by więcej mieć, lepiej mieszkać, ubierać, poruszać się, odżywiać) kosztem kultury społecznej (naśladowania obiektywnych wzorców) i kultury symbolicznej (uczenia się). Utrwała się przekonanie, że najpierw należy zgromadzić na odpowiednim poziomie warunkowania bytowe, a dopiero potem będzie można zająć się życiem kulturalnym. Służy temu m.in. rozwój tzw. kultury masowej (z jej logosferą i ikonosferą), która stanowi namiastkę kultury wysokiej i często na niej kończą się kulturowe aspiracje społeczne. Wówczas i religia – mieszcząca się w sferze kultury społecznej i symbolicznej, z natury swej związana z kulturą duchową – zostaje zastąpiona pseudokultami i pseudoidolami.

Jedną z konsekwencji kulturowych, ujawnianych przez socjologię w latach 90. XX w. stało się upowszechnienie postaw agnostycznych i antyklerykalnych przy jednoczesnym akceptowaniu haseł w rodzaju „wierzący, ale nie praktykujący”, „Kościół tak, ale bez księży”, a nawet – jak to udokumentowały polskie media „My jesteśmy Kościołem” – przy czym to „my” odnosiło się do agresywnej grupy świeckich pikietujących swego proboszcza. Z czego rodzą się tego typu postawy? Głównie z kryzysu pojmowania *sacrum*. Dla wielu nie zawiera już ono w sobie elementu *tremendum*. Z kolei, nawet jeśli ma jeszcze coś z *fascinosum*, to musi to dzisiaj dzielić uwagę ludzi z *fascinosum* dziedzin ezoterycznych, pseudonaukowych, zabobonnych, czasami sekciarskich. Kiedyś *sacrum* decydowało o tożsamości życiowej wierzącego, dzisiaj raczej sam wierzący decyduje o *sacrum*⁷. Rozrywa w ten sposób związek między kulturą a religią i mogą już powstawać swobodnie kultury areligijne, a nawet antyreligijne. Dochodzą więc do głosu,

⁵ Tamże, s. 267–269.

⁶ Tamże, s. 269–271

⁷ Zob. na ten temat m.in. R. Otto, *Świętość*, Warszawa 1968; M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1970.

zwłaszcza wśród młodzieży kultury religijne Wschodu, New Age, ale także satanizm i wojujący ateizm, wreszcie agnostycyzm.

Środki społecznego komunikowania, zwykle z natury swojej związane z kulturą masową, nie są sojusznikiem, a często okazują się zagrożeniem w budowaniu kultury nastawionej na harmonię bytu, spraw społecznych i wymiaru symbolicznego życia ludzkiego. Pozbawione od lat 90. cenzury są miejscem pseudotolerancji, prezentacji rezygnującej z obiektywnej oceny różnorodnych opcji ekonomicznych i politycznych. Wąski margines mediów jest pozostawiony ich funkcji ludycznej i to zagospodarowanej głównie konsumpcją zachodnich treści i form komunikacji, w znacznej mierze oderwanej od polskiej rzeczywistości i kultury.

Od 2004 r. (a nawet wcześniej) wiąże się to z mechanizmami integracji europejskiej i realizowaniu tzw. ładu informacyjnego stworzonego zgodnie z filozofią traktatu z Maastricht. Media zrezygnowały w znacznej mierze z funkcji formacyjnej, kulturowo-narodowej – rzadziej gości w nich katalog norm patriotycznych, a fałszywie rozumiane rozdzielenie Kościoła od państwa sprawia, że to, co religijne wywalczyło sobie prawo obecności w gettach okienek programowych. Nie jest w stanie przeniknąć do stylu pracy dziennikarskiej w innych działach. Wyjątek w postaci relacji fenomenu cierpienia i śmierci Jana Pawła II potwierdza tylko tę regułę.

Rozpoczęta w początkach lat 90. transformacja kulturowa polegała na odejściu od monopolu kultury socjalistycznej, centralnie planowanej, zideologizowanej i tępiącej wszelkie inne podmioty inicjatyw kulturalnych. Wystarczy przypomnieć sobie trudności, w jakich rodziły się i rozwijały kiedyś kościelne Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Krok w kierunku pluralizmu kulturowego, odejście od centralnego zarządzania nią na rzecz inicjatyw lokalnych należy ocenić pozytywnie. Jednakże jednocześnie nadano kulturze postać rynkową – zrównano produkty kultury z dobrami konsumpcyjnymi. Przed konsumentem postawiono prawo wyboru między kupnem samochodu, a chodzeniem na koncerty do filharmonii czy do teatru. W efekcie wiele instytucji kulturalnych zbankrutowało (np. kina, biblioteki publiczne, teatry, muzea⁸), pojawiły się pseudokulturalne inicjatywy „pod publiczność”, reality show, ogólnopolskie zebractwo dziecięco-młodzieżowe, połączone z wakacyjną hucpą między areną estradową a alkoholowymi oparami w namiocie. Powstała też wąska grupa koneserów, majątnych, zdolnych do uczestniczenia w wysoko podniesionej barierze finansowego udziału w kulturze wysokiej. Ta tendencja niestety wciąż się nasila, niebezpiecznie polaryzując kulturową kondycję naszego społeczeństwa.

⁸ Według danych zamieszczonych w „Tygodniku Solidarność” nr 10 z 8 III 1991 r. w latach 1970–1989 zamknięto w Polsce 43% kin. W pierwszej połowie 1990 r. w 22 województwach zlikwidowano 75 filii i 2722 punkty biblioteczne, a istniejące mogły sobie pozwolić na zakup dwa razy mniej książek niż w latach poprzednich.

Gdy chodzi o czynnik bezrobocia, stanowiący istotny element określający sytuację materialną i kulturową społeczeństwa, to w skali Polski w I kwartale 2005 r. co siódmy Polak (14%) był bezrobotny. Skalę bezrobocia trzeba następnie poszerzyć o ich rodziny (często wielodzietne) i osoby angażujące się w zjawisko bezrobocia przez różną pomoc bezrobotnym. Oto skala problemu dotycząca praktycznie całe społeczeństwo. Aż 68% tych bezrobotnych (przeważają kobiety i ludzie powyżej 45 roku życia) doświadcza go dłużej niż rok, co wpływa na konkretne zmiany w osobowości⁹. Wywołuje też sytuację, kiedy nie można zaspokoić podstawowych potrzeb rodziny (tak u 55% rodzin) oraz życie za 300 zł na członka rodziny (dziennie po 10 zł – tak u 45% rodzin). Co czwarty bezrobotny przyznaje się do biedy i obawia się o dalsze tego konsekwencje. Jednocześnie wzrasta odsetek bezrobotnych, którzy zaniechali poszukiwania pracy (w 2003 r. takich było 18%, a w 2005 r. – 27%). Zmalała też gotowość podejmowania pracy, nawet gdy chodzi o wyjazd za pracą za granicę¹⁰. W sytuacji województwa łódzkiego w 2002 r., według danych Narodowego Spisu Powszechnego stopa bezrobocia wyniosła 20,2%¹¹.

W badaniach Centrum Badania Opinii Społecznej z 2005 r. na temat wartości i norm w życiu Polaków ujawniły się wszelkie symptomy okresu transformacji kulturowej w dziedzinie życia moralnego. Z jednej strony większość respondentów jest przekonana, iż ukształtowała swój światopogląd moralny pod wpływem Jana Pawła II, a jednocześnie opowiada się przeciw obiektywnemu istnieniu dobra i zła, odżegnuje się od kodeksów etycznych, sobie samemu przypisując decydowanie o dobru i złu. Na czele wartości najbardziej cenionych są szczęście rodzinne, zdrowie, praca i uczciwe życie. Wartość życia religijnego w tej skali znajduje się w połowie skali ocen i przewyższa takie kategorie, jak „pomyślność ojczyzny”, kontakt z kulturą, możliwość udziału w życiu społeczno-politycznym. Gdy jednak poddaje się analizie interpretację tych kategorii sprawa nieco bardziej się komplikuje. Oto w społeczeństwie w 96% uważającym się za wierzących, raz w tygodniu bierze udział w praktykach religijnych 51% respondentów; największą grupę stanowią ci, którzy uważają, że nie ma jasnych i absolutnych zasad określających dobro i zło, bo w znacznej mierze zależy to od okoliczności (53%).

W zakresie hierarchii cnót w badaniach tych ukształtowała się następująca kolejność: miłość rodzinna (39%), uczciwość (24%), pracowitość (10%), szacunek dla drugiego człowieka (10%), religijność (5%), wierność partnerowi (3%). Nieco więcej światła na tę ostatnią kategorię rzucają dane dotyczące oceny mo-

⁹ Por. W. Kozek, *Bezrobocie długoterminowe*, w: *Bezrobocie jako zjawisko społeczne*, red. M. Marody, Warszawa 2002.

¹⁰ B. Wciórka, *Bezrobotni w swojej sytuacji życiowej. Komunikat z badań*, Warszawa, kwiecień 2005 r., [BS/66/2005] zob.: http://www.cbos.pl/spiskom.pl/2005/k_066_05.PDF [1 listopada 2005 r.]. Warszawa, sierpień 2005 r. [BS/133/2005] zob.: http://www.cbos.pl/spiskom.pl/2005/k_133_05.PDF [1 listopada 2005 r.].

¹¹ Wg <http://www.Stat.gov.pl/urzedylodz/nsp/raport> [1 listopada 2005 r.]

ralnej niektórych zachowań. Za uprawianiem seksu przed ślubem opowiada się 46% ankietowanych, a 48% nie widzi nic złego i gotowe jest usprawiedliwić stosowanie środków antykoncepcyjnych. W sumie, zdaniem socjologów mamy do czynienia z odchodzeniem od etyki określanej jako tradycyjna w kierunku etyki postmodernistycznej, liberalnej, przyzwalającej na pewne formy nieuczciwości i wyraźnej liberalizacji w sferze zachowań seksualnych¹².

Panoramę wyzwań dla programów duszpasterskich w świetle zmian zachodzących w kulturze można by dalej analizować liczbą przeczytanych książek w roku, wizyt w teatrze czy kinie lub innymi kontaktami kulturalnymi. Zasadniczo jednak nie będą one odbiegały od ogólnie przyjętych, raczej krytycznych ocen. Nową jakością w dziedzinie promowania kultury w ostatnich dziesięcioleciach stał się wyraźniejszy udział Kościoła. Badania socjologiczne wskazują m.in. na udział w tworzeniu inicjatyw kulturalnych, głównie poprzez parafie. W badaniach CBOS z marca 2005 r. wynika, że obecnie mamy do czynienia ze znacznie bogatszymi formami życia parafialnego. W świadomości wiernych wzrosła przede wszystkim oferta wydarzeń sportowo-turystycznych (wzrost o 16 punktów), pielgrzymek zagranicznych (wzrost o 15 punktów) czy pomocy dla biednych (wzrost o 13 punktów). Nie zmieniła się natomiast aktywność kulturalna¹³. Pozostając na tym samym poziomie, świadczy o stałej pracy parafii na rzecz upowszechniania kultury.

Co głównie decyduje o więzach z parafią, które są podstawą duszpasterskiego oddziaływania? Według badań ankietowych 80% korzysta z posługi religijnej w parafii miejsca zamieszkania. Jednakże tylko 7% należy do jakiejś konkretnej parafialnej wspólnoty religijnej czy organizacji parafialnej. Ze wsparcia społecznego korzysta co prawda 41% badanych, ale dobrowolną, bezpłatną pracę na rzecz parafii gotowych jest poświęcić 34% ankietowanych. Większość badanych (65%) nie angażuje się w życie społeczne parafii. Z czego to może wynikać? Może z małego kontaktu z duchownymi, skoro 11% nigdy osobiście nie kontaktowało się z księżmi w parafii, a 68% badanych nie czuje i nie chce mieć wpływu na życie parafii¹⁴.

Oto realna, praktyczna skala wyzwań duszpasterstwa ukierunkowanego nie tylko na obecność w obszarze kultury, ale dalej – na rozwój życia religijnego w kontekście kultury i tego, co ona dzisiaj stawia jako wyzwanie dla współczesnego duszpasterstwa. Czy oznacza to powrót do programu tzw. „nowej organizacji parafii”? Czy może domaga się lepszej refleksji i konsekwentnej realizacji zasad

¹² R. Boguszewski, *Wartości i normy w życiu Polaków. Komunikat z badań*, Warszawa, sierpień 2005 r. [BS/133/2005] zob.: http://www.cbos.pl/spiskom.pl/2005/k_133_05.PDF [1 listopada 2005 r.]

¹³ B. Wciórka, *Polacy o parafii działającej w ich miejscach zamieszkania*, Warszawa, marzec 2005 r. [BS/50/2005] zob.: http://www.cbos.pl/spiskom.pl/2005/k_050_05.PDF [1 listopada 2005 r.]

¹⁴ B. Wciórka, *Co łączy Polaków z parafią?* Warszawa, marzec 2005 r. [BS/49/2005] zob.: http://www.cbos.pl/spiskom.pl/2005/k_049_05.PDF [1 listopada 2005 r.]

nowej ewangelizacji w budowaniu Kościoła na obszarach współczesnej kultury..., by nie była to Herbertowska „katedra na pustkowiu”?¹⁵

2. POLSKI KSZTAŁT KULTURY EUROPEJSKIEJ

Tysiącletnie dziedzictwo kultury europejskiej podlega obecnie zakwestionowaniu. Różne mechanizmy kształtowania polityki kulturalnej w państwach Unii nie sprzyjają zachowaniu jej chrześcijańskich korzeni. Wręcz przeciwnie – pojawiają się hasła i stereotypy myślowe gloryfikujące postchrześcijański ład religijny – osiągnąć je jeśli nie przez reaktywowanie religii przedchrześcijańskich (celtyckiej, Druidów, kultu Światowida i in.) to przez nowe jej formy (np. religijną interpretację praw człowieka z rytuałami paraliturgicznymi ONZ na rzecz jedności gii¹⁶). Papiaska zachęta do przejścia Polski z historycznego dziedzictwa „Od unii lubelskiej do Unii Europejskiej” w imię ubogacenia Europy wartościami chrześcijańskimi na razie owocuje zmianami kulturowymi wewnątrz społeczeństwa i Kościoła polskiego. Słuszna sugestia i zasadna decyzja narodu wydaje się wybiegać za daleko wobec możliwości wykonawczych obu tych struktur – i Kościoła (co stwierdził m.in. bp Jarecki, komentując inicjatywę rozbudowy eklezyjalnych instytucji przy Unii Europejskiej) i społeczeństwa polskiego (brak religijnych, katolickich programów współpracy europejskiej, a te realizowane oddalają się od kontekstu religijnego; poza tym osoby reprezentujące Polskę w strukturach pozostają w luźnym związku z opcją Kościelną). Przymiotnik „europejski” w intuicyjnym odbiorze pozostaje w opozycji do przymiotnika „patriotyczny” czy „ojczyźniany”. Z całą pewnością też debata nad preambułą do traktatu konstytucyjnego pokazała, że stoi w opozycji do przymiotnika „chrześcijański”.

To pierwsze z fundamentalnych wyzwań kulturowych sugestii pastoralnych. Jego konsekwencją jest wskazanie na troskę o prawdę na temat chrześcijańskiej Europy, jej historii, jej współczesnych zagrożeń w obliczu nieproporcjonalnego dialogu z islamem, z mediami szerzącymi wzorce globalizacji laickości przeciw moralnemu formowaniu sumień. To także postulat troski o tożsamość kultury narodowej, jej etnologicznego bogactwa odchodzącego powoli w niepamięć nawet w środowiskach polskiej wsi. Gotowość do sprzedaży ziemi zagranicznym

¹⁵ K. Solecka, *Katedra na pustkowiu. Kategoria praeparatio evangelica w świetle twórczości Zbigniewa Herberta*, Lublin 2005 [mps pow.].

¹⁶ Opisują to dokładnie włoskie autorki, przypominając choćby „liturgiczne” obchody rocznicy powołania ONZ w episkopalnej katedrze w San Francisco, pod przewodnictwem bp. Wiliama Swinga, twórcy United Religion Initiative. W pewnym momencie włączył się w nią były teolog katolicki Han Küng, który w 1993 r. wziął udział w obradującym w Chicago światowym ruchu międzyreligijnym, przedstawiając tam założenia tzw. etyki globalnej. Zob. szerzej na ten temat: E. Rocella, L. Scaraffia, *Contro il christianesimo. L'ONU e l'Unione Europea come nuova ideologia*, Casale Monferrato 2005.

właścicielom uświadamia jak daleko społeczeństwo odeszło w kulturze narodowej od ideałów czasów zaborów i okupacji. Trzeba tu jakiegoś świadomego przeciwdziałania inicjatywom deprecjonowania bohaterów narodowych, krytyki wieszczów, podsuwania fałszywych koryfeuszy kultury. A jednocześnie pracy u podstaw – nad językiem, obyczajowością religijną, obecnością Boga „w książce, w szkole”. Wyśpiewaliśmy tę sprawę podczas pamiętnej Eucharystii na placu Zwycięstwa w Warszawie w 1979 r. Jan Paweł II dokonał bierzmowania narodu Duchem Świętym, a na progu XXI w. mamy takie trudności z formowaniem sumień. Wiedzą o tym dobrze katecheci w szkołach, wiele mogą na ten temat ujawnić parlamentarzyści walczący o wartości chrześcijańskie w stanowieniu prawa i wiele innych środowisk duszpasterskich.

Drugim poważnym wyzwaniem kultury współczesnej, płynącej głównie z Zachodu, jest dehumanizacja relacji międzyludzkich. To nie tylko terroryzm nie liczy się z godnością osoby ludzkiej, wykorzystując śmierć niewinnych ludzi jako argument w utopijnej walce. To także dehumanizacja płynąca z rozwijającej się na nie spotykaną skalę biurokracji. W nowych agencjach, centrach, biurach petent doświadcza licznych przejawów deprecjonowania jego godności. A cóż powiedzieć o dehumanizujących mechanizmach reklamy, kierowania handlem i finansami państwowymi, wybiórczej sprawiedliwości społecznej, zwykle promującej bogatych i głośniejszych niż „cichych i pokornego serca”. Wreszcie wskazać należy także na dehumanizujący charakter manipulowania prawdą we wszystkich sferach życia społecznego – bo „wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wówczas rozpoznać, że ten świat jest Boży”¹⁷. W ślad za dehumanizacją z powodu manipulowania prawdą idzie dehumanizacja wywołana wynaturzoną wolnością. „Jeśli promocja własnego ‘ja’ jest pojmowana w kategoriach absolutnej autonomii, prowadzi nieuchronnie do negacji drugiego człowieka; jest on postrzegany jako wróg, przed którym trzeba się bronić” (EV 20). Dehumanizujący okazuje się wówczas lęk egzystencjalny w obliczu zagrożeń, kataklizmami, wojnami, zbrojeniami, agresją międzynarodową. Dehumanizujące są też mechanizmy wymuszonych migracji, gdy młodzież dla startu życiowego musi wyjeżdżać za granicę, gdy łatwiej o środki na utrzymanie rodziny w dalekim kraju, a nie na swoim zagonie. Najbardziej jednak radykalną formę dehumanizacji życia ludzkiego – a konsekwentnie i kultury – niesie ze sobą „kultura śmierci” obecna blisko nas w hasłach „żyj szybko, umieraj młodo”, to moda na narkotyki i używki, fenomen samobójstw coraz młodszych ludzi, a nawet akceptacja i ukrywanie współczesnych mechanizmów zadawania śmierci¹⁸. Kiedy Boga nie ma na wła-

¹⁷ Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy świętej. Olsztyn 6 czerwca 1991 r.*, w: *Czwarta pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja*, Poznań–Warszawa 1991, s. 128.

¹⁸ Zob też: K. Klauza, *Dehumanizacja*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. ks. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 89–101

ściwym miejscu wówczas w kulturze nie ma też miejsca dla człowieka – zwłaszcza słabego i potrzebującego pomocy. „Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał” – powie Jan Paweł II w *Ecclesia in Europa* (nr 9) Zabić bezdomnego dla zabawy, z nudów, ze zniecierpliwienia płaczem dziecka – ten poziom dehumanizacji osiągnęliśmy w katolickim społeczeństwie. Bez-bożny świat to zarazem nieludzki świat wołający o duszpasterski program naprawy. To dzieło trzeba podejmować wciąż na nowo, bo *societas et Ecclesia est semper reformanda*. Duszpasterz nie może więc nigdy spocząć w swej trosce o człowieka. Zwłaszcza po tym, jak z ust Namiestnika Chrystusowego padły słowa *opus solidaritatis pax*. Pokój, jako syndrom życia w Bogu staje się owocem ludzkiej solidarności – solidarności duszpasterza z sytuacją człowieka, często naznaczoną kenozą jego ludzkiej sytuacji. Trzeba się wówczas świadomie zanurzyć w tę zdehumanizowaną kulturę, by stamtąd wyprowadzić dzieci Boże – jak nazywał ochrzczonych Prymas Tysiąclecia.

Kształt współczesnej kultury w jej istotnych rysach opisywali Ojcowie Soboru Watykańskiego II. Według nich „kulturę tę znamionują następujące szczególne cechy: nauki, zwane ścisłymi, rozwijają ogromnie zmysł krytyczny; nowsze badania psychologiczne głębiej tłumaczą aktywność ludzką; dyscypliny historyczne bardzo się przyczyniają do ujmowania rzeczy pod kątem widzenia ich zmienności i ewolucji; zwyczaje i obyczaje z każdym dniem coraz bardziej się ujednocniają; uprzemysłowienie, urbanizacja i inne przyczyny, rozwijające życie społeczne, tworzą nowe formy kultury (kulturę masową), z czego rodzą się nowe sposoby myślenia, działania i spędzania wolnego czasu; równocześnie rozwinięte stosunki między różnymi narodami i zrzeszeniami społecznymi otwierają wszystkim i każdemu z osobna szerszy dostęp do skarbów różnych form kultury” (KDK 54). Ta pozytywna definicja sprzed czterdziestu lat dzisiaj zyskała wiele dopowiedzeń i konkretyzacji. Tak np. powszechność dostępu do kultury chociaż technicznie możliwa, to praktycznie, a zwłaszcza ekonomicznie doświadcza wielu nowych, wysoko postawionych barier. To prawda, że dzisiaj urządzenia służące kulturze pozwalają każdemu z dowolnego miejsca w przestrzeni przemawiać do wszystkich – przy czym selekcja takich osób, które korzystając z tych możliwości rzeczywiście wpływają na losy świata wcale nie zależy od ich autorytetu czy mądrości.

W sposób bardziej konkretny kontekst kultury europejskiej jako środowiska działalności duszpasterskiej podjęła Adhortacja *Ecclesia in Europa*. „Jesteśmy świadkami rozpowszechnionej *fragmentaryzacji egzystencji* zauważa Jan Paweł II; dominuje poczucie osamotnienia; mnożą się podziały i kontrasty. Wśród innych przejawów tego stanu rzeczy w dzisiejszej sytuacji w Europie *zauważa się* niebezpieczne zjawisko kryzysów rodzinnych i słabości samej koncepcji rodziny, przeciągające się i powracające konflikty etniczne, odradzanie się pewnych postaw rasistowskich, a nawet napięcia międzyreligijne, egocentryzm izolujący jednostki i grupy od innych, narastanie powszechnej obojętności etycznej oraz gorączkowe zabieganie o własne interesy i przywileje. Wielu ludzi obawia się, że

trwająca obecnie globalizacja zamiast prowadzić ku większej jedności rodzaju ludzkiego, pójdzie za logiką, która spycha najsłabszych na margines i zwiększa liczbę ubogich na ziemi” (EinE, 8).

Jednocześnie obserwuje się tworzenie pod wpływem dynamicznie rozwijających się technik komunikacji międzyludzkiej – zarówno przez makromedia, jak i nowe techniki telekomunikacyjne – nowych centrów oddziałujących na kształt kultury: „Jesteśmy świadkami narodzin *nowej kultury*, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezwykłych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać «kulturą śmierci»” (EinE 9).

W tym kontekście rodzą się konkretne sugestie pastoralne adresowane zarówno do Kościoła powszechnego, jak i te, które należy poddać kulturowej akomodacji do uwarunkowań Kościoła lokalnego.

3. KONKRETNE SUGESTIE PASTORALNE

Świadomość Kościoła o kondycji współczesnej kultury poza diagnozą wyrażaną w dokumentach Magisterium prowadzi do wskazywania na pewne niezbędne działania pastoralne. Są one zwykle adresowane do Kościoła powszechnego z intencją akomodacji do konkretnych warunków lokalnych. Część z nich dotyczy sugestii merytorycznych oddziaływania pastoralnego inne wskazują na konkretne inicjatywy formalne. W odniesieniu do diagnozowanej kultury europejskiej, w dokumentach Magisterium pojawiają się następujące wskazania przydatne w programowaniu działalności pastoralnej.

• Budzić nadzieję na przyszłość przez zakorzenienie jej w Chrystusie

Człowiekowi w zdehumanizowanej, laickiej, ześwieczonej kulturze winno się przywrócić nadzieję na spełnienie się w historii zarówno indywidualnej, konkretnej osoby, jak i całej ludzkości. Głoszenie ewangelii nadziei to zadanie głównie duchownych (EinE 34) Jednakże jego wypełnienie zależy od współpracy wszystkich stanowiących wspólnotę Kościoła. „Stajemy zatem w obliczu Ewangelii, «radosnej nowiny», którą jest *sam Jezus Chrystus*. On jest *Pierwszy i Ostatni*: w Nim cała historia znajduje swój początek, sens, kierunek, wypełnienie; w Nim i z Nim, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, wszystko zostało już powiedziane. On jest *Żyjący*: był umarły, ale teraz żyje na zawsze. [...] Źródłem nadziei dla Europy i dla całego świata jest Chrystus, «Kościół zaś jest jakby kana-

łem przenoszącym i rozprzestrzeniającym falę łaski, tryskającej z przebitego Serca Odkupiciela» (EinE 6. 18). W tym dziele pastoralnego oddziaływania pomocne są osiągnięcia współczesnej psychologii, określającej sposoby budzenia nadziei, m.in. chodzi o świadectwo życia bardziej niż różne formy perswazji. To dlatego w adhortacji posynodalnej o Europie Kościół stawia przed oczy świata męczenników – wiarygodnych świadków świętości i nadziei. (por. EinE 13–14). Tu ma swoje miejsce „białe męczeństwo” chrześcijańskiej codzienności, niekiedy trudniejszej niż męczeństwo krwi. Adhortacja przypomni o tym jeszcze raz w kontekście powołania misyjnego: „Dziś bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest, aby każdy chrześcijanin miał *świadomość misyjną*, poczynawszy od biskupów, prezbiterów, diakonów, osób konsekrowanych, katechetów i nauczycieli religii: «każdy ochrzczony, jako świadek Chrystusa, winien zdobyć formację odpowiednią do swego stanu» (EinE 49). Tereny tego misyjnego oddziaływania są za oknami naszych domów. To środowiska blockersów, patologiczne wspólności majątkowe konkubentów, gangsterskie grupy nacisku na młodych chłopców i dziewczęta szukających swego miejsca w życiu. To przestrzenie życia wykrzyczane w piosenkach rapu, innych subkultur naszych miast, to miejsca pomocy bezdomnym i zagubionym życiowo w ośrodkach pomocy, których wciąż za mało, chociaż wciąż przypominamy sobie nawzajem – „głodnych nakarmić, nagich przyodziać.

• Urzeczywistniać prawdziwe oblicze Kościoła

Dlatego pastoralna posługa ludzi Kościoła, koncentrująca się przede wszystkim na Chrystusie – źródle nadziei dla świata – przekracza czysto materialne, instytucjonalne inicjatywy charytatywne, oświatowe, formacyjne i kulturowe, a wypowiada się przede wszystkim w aktywności życia religijnego. Ukazuje to przez głębię wyznawanej prawdy, przez bogactwo form życia liturgicznego, przez uświęcenie różnych przejawów życia codziennego. Odsłania tym samym Bosko-ludzki wymiar historii, którego widzialnym znakiem (pra-sakramentem¹⁹) jest Kościół. Wielu chciałoby sprowadzić go do instytucji charytatywnej, frakcji społecznej czy siły politycznej. Czasami to się nawet udaje, a „dyzurni, medialni eksperci” chętnie podpisują się pod tak zredukowaną wizją rzeczywistości Kościoła, sprowadzoną do jej jedynie horyzontalnego wymiaru.

Tymczasem wyzwaniom kultury europejskiej doby współczesnej potrzebny jest Kościół w całej jego prawdzie – „wspólnota ludzi z Bogiem”, święta, powszechna, apostołska i jedyna możliwa (*una, sancta catholica et apostolica Ecclesia*),

¹⁹ Zob. syntetyczne ujęcie tego zagadnienia w ks. L. Balter SAC, *Teologiczna wizja Kościoła*, w: *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, red. ks. W. Zdaniewicz SAC, ks. S.H. Zaręba SAC, Warszawa 2004, s. 247–249.

w której swoje zadania mają duchowni (zob. EinE 34–36)²⁰, osoby konsekrowane (EinE 37–38)²¹ i ludzie świeccy (EinE 41–43)²². „W klimacie, w którym łatwo ulec pokusie aktywizmu, również na płaszczyźnie duszpasterskiej, od chrześcijan Europy wymaga się, by *żyjąc w głębokiej komunii ze Zmartwychwstałym, nie przestawali być Jego rzeczywistym objawieniem*. Potrzeba wspólnot, które kontemplując i naśladowując Najświętszą Maryję Pannę, obraz i wzór Kościoła w wierze i w świętości, strzegłyby sensu życia liturgicznego i życia wewnętrznego. Przede wszystkim i nade wszystko powinny one chwalić Pana, modlić się do Niego i słuchać Jego Słowa. Tylko w ten sposób będą mogły poznać Jego tajemnicę i żyć całkowicie w odniesieniu do Niego, jako członki Jego wiernej Oblubienicy” (EinE 27).

W życiu liturgicznym Kościoła „trzeba oddać na nowo najważniejsze miejsce Jezusowi, by nas oświecał i prowadził” (EinE 71); „*przeżywać liturgię jako dzieło Trójcy Przenajświętszej*. To Ojciec działa w sprawowanych misteriach; On do nas mówi, przebacza nam, wysłuchuje nas, daje nam swojego Ducha; do Niego się zwracamy, Jego słuchamy, chwalimy i wzywamy. To Jezus działa dla naszego uświęcenia, pozwalając nam uczestniczyć w swoim misterium. To Duch Święty sprawia swoją łaską, że stajemy się Ciałem Chrystusa, czyli Kościołem” (EinE 71).

„Kościoły partykularne kontynentu wzmogą swe wysiłki w zakresie duszpasterstwa sakramentów, tak aby wierni mogli poznać ich głęboką prawdę” (EinE 74). promować różne postacie *kultu eucharystycznego poza mszą świętą*: adorację indywidualną, wystawienie Najświętszego Sakramentu i procesję; *liturgię domową*, która wyznaczać będzie rytm życia rodzinnego; bractwa, pielgrzymki i procesje w licznych sanktuariach; „Potrzebne są zatem wyraźne inicjatywy duszpasterskie na płaszczyźnie wychowawczej, duchowej i społecznej, pomagające przeżywać ją zgodnie z jej prawdziwym sensem” EinE 81).

²⁰ Adhortacja wylicza m.in.: uobecnianie misterium Chrystusa i naśladowanie go swoim życiem (34); bycie znakiem sprzeciwu i nadziei dla społeczeństwa chorego na horizontalizm i potrzebującego otwarcia na Transcendencję (34); odkrywanie celibatu jako daru Boga dla Kościoła i źródło pasterskiej owocności (35); życie ofiarne wobec nadmiernych obciążeń pracą i obowiązkami (36). Na uwagę zasługuje specjalna wzmianka o udziale diakonów w głoszeniu Ewangelii nadziei przez diakonię liturgii, słowa i miłości (36).

²¹ Ich zadania pastoralne, to zdaniem adhortacji: rozwijanie nowych form duchowości opartych o uznanie absolutnego prymatu Boga (38); ukazywanie ewangelicznego braterstwa w kontekście wielości kultur i religii (38); służba najbardziej potrzebującym (38).

²² Zadania pastoralne świeckich to przede wszystkim: ukazywać życiem codziennym jak wiara chrześcijańska daje wyczerpującą odpowiedź na pytania świata (41); podejmowanie służby publicznej w stylu chrześcijańskim, przez co rodzi się świadectwo dawane Chrystusowi i Ewangelii (41), czego wymownym przejawem są „ojcowie Europy” (41). W obszernym fragmencie adhortacji omówiono specyficzne zadania kobiet w pastoralnej posłudze Kościoła: realizacja powołania do macierzyństwa, dzieła wychowania, inicjatyw charytatywnych, modlitwy i kontemplacji, zgłębiania mądrości (42); postawa nacechowana afektywnością, bezinteresownością i przełamywania trudności w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich (42) i pod pewnymi warunkami włączenia kobiet w życie i misję Kościoła (43).

- Współdziałać w budzeniu nadziei z innymi chrześcijanami

Do Łodzi – miasta wielu kultur – można odnieść też te fragmenty nauczania Kościoła, które mówią o wielokulturowości naszego kontynentu, jako adresata misji budzącej nadzieję orędzia o Chrystusie.

W stosunku do tak zróżnicowanego i bogatego kontekstu kulturowego pierwszym zadaniem pastoralnym staje się współpraca wszystkich chrześcijan. „Nakaz ewangelizacji wymaga od chrześcijan, by zbliżali się do siebie wzajemnie i wspólnie działali: ewangelizacja i jedność, ewangelizacja i ekumenizm są ze sobą nierozzerwalnie związane” (EinE 54). W dalszej perspektywie pozostaje współdziałanie z wyznawcami innych religii: z judaizmem („każda wspólnota kościelna – na ile okoliczności na to pozwalają – musi starać się prowadzić dialog i współpracę z wierzącymi religii żydowskiej” EinE 56) i z islamem („należy odpowiednio przygotowywać chrześcijan żyjących w codziennym kontakcie z muzułmanami, by poznali obiektywnie islam i umieli się z nim konfrontować; przygotowanie to winno objąć zwłaszcza seminarzystów, kapłanów i wszystkie osoby zaangażowane w duszpasterstwo” EinE 57).

- Ewangelizacja kultury i inkulturacja Ewangelii

Szczególne miejsce przypada w duszpasterstwie najbliższych lat ludziom Kościoła zaangażowanym w budowanie nowej kultury: „duszpasterstwo musi wziąć na siebie zadanie kształtowania mentalności chrześcijańskiej w zwyczajnym życiu: w rodzinie, w szkole, w środkach społecznego przekazu, w świecie kultury, pracy i ekonomii, w polityce, w wykorzystaniu wolnego czasu, w zdrowiu i w chorobie. Trzeba krytycznie, ale ze spokojem spojrzeć na aktualną sytuację kulturową Europy i poddać ocenie nowe tendencje” (EinE 58) W procesie ewangelizacji kultury ważną posługę pełnią *szkoły katolickie*, dowartościowanie kościelnych *dóbr kultury*, „Kościół potrzebuje bowiem sztuki, literatury, muzyki, malarstwa, rzeźby i architektury, gdyż «musi sprawiać, aby rzeczywistość duchowa, niewidzialna. Boża stawała się postrzegalna” (EinE 60). Trzeba nadto „cierpliwie wsłuchiwać się w pytania młodych, aby mogli oni stać się pierwszoplanowymi uczestnikami ewangelizacji i budowy społeczeństwa” EinE 62). W tym celu winno się stwarzać okazje do spotkań młodzieży, by umożliwić wzajemne słuchanie i modlitwę.

Ważnym elementem współczesnej kultury jest nauka. Łódź jako środowisko naukowe przez różne formy duszpasterstwa środowiskowego już zapisała się wieloma dokonaniem czy to u św. Teresy, czy na ul. Sienkiewicza. Wciąż jednak trzeba dialogu z ludźmi nauki, by móc pod ich adresem „wysuwać swoje propozycje wobec nauki oraz jej zastosowań; wskazywać na niewystarczalność i nieadekwatność koncepcji inspirowanej scjentyzmem, która przyznaje obiektywną

wartość jedynie wiedzy doświadczalnej, a równocześnie przypominać kryteria etyczne, które są wpisane w naturę człowieka” (EinE 49)

• Uwaga poświęcona środkom przekazu

W społeczeństwie medialnym dziedzina mediów masowych wyznacza współczesny areopag. Tu są obecni ludzie niekiedy dłużej niż we własnej rodzinie, niż w kontakcie z Bogiem. Dlatego, wypełniając wiele cennych propozycji Synodu lokalnego, trzeba tej dziedzinie poświęcić należną uwagę²³. „Ze szczególną troską należy dobierać osoby przygotowane do głoszenia przesłania za pomocą mediów. Wielce użyteczna będzie wymiana informacji i metod działania pomiędzy Kościołami w zakresie różnych aspektów i inicjatyw dotyczących środków przekazu. Nie należy zaniedbać tworzenia lokalnych środków społecznego przekazu, nawet na szczeblu parafialnym” (EinE 63). Osobnym problemem pastoralnym jest wychowanie do odbioru mediów w ramach programów katechetyki dzieci i dorosłych.

• Prawda o małżeństwie i rodzinie

Najskuteczniej budzi się dzisiaj nadzieję w społeczeństwach przez odsłanianie perspektyw dla rodziny. Kościół wręcz wzywa je: «Rodziny, stańcie się tym, czym jesteście!» Jesteście *żywym obrazem Bożej miłości*” (EinE 94). By to stało się możliwe dzisiaj, pośród wyzwań ze strony międzynarodowych lobbystów na rzecz praw reprodukcyjnych i swobód seksualnych trzeba „*głosić z nową mocą to, co Ewangelia mówi o małżeństwie i o rodzinie*, aby uzmysłowić ich znaczenie i wartość w zbawczym planie Bożym. Szczególnie konieczne jest stanowcze potwierdzenie, że te instytucje w rzeczywistości stanowią wyraz woli Boga. Trzeba przypominać prawdę o rodzinie jako głębokiej wspólnotcie życia i miłości, otwar-

²³ Wystarczy wskazać choćby na następujące polecenia Synodu: **Art. 181.** Środki społecznego przekazu (słowo drukowane, radio, film i telewizja) powinny być szerzej wykorzystywane w wychowaniu religijno-moralnym, w duszpasterstwie i katechizacji; **Art. 182.** Cały Kościół jest odpowiedzialny za rozwój mass mediów będących w jego dyspozycji, dlatego wierni wraz ze swoimi duszpasterzami powinni popierać ich wszechstronny rozwój i przyczyniać się do upowszechnienia tychże mediów; **Art. 183.** Szczególnie ważnym zadaniem duszpasterzy i wiernych świeckich jest zorganizowanie w parafiach sprawnie działającego kolportażu prasy katolickiej i książki, a także bibliotek i czytelni. Zaleca się wydawanie prasy parafialnej; **Art. 184.** W ramach roku duszpasterskiego we wszystkich parafiach Archidiecezji Łódzkiej powinno się organizować specjalne dni poświęcone szczególnej promocji prasy katolickiej, książki i innych mediów. W tym celu należy wykorzystać przede wszystkim Dzień Środków Społecznego Przekazu, obchodzony w trzecią niedzielę września; **Art. 185.** Wzrost zjawisk negatywnych i demoralizujących w mass mediach powinien skłaniać duszpasterzy, katechetów, nauczycieli i rodziców do odpowiedzialnej aktywności wychowawczej w zakresie twórczego korzystania z mediów.

tej na przyjęcie nowych istot; jak również o jej godności «Kościoła domowego» (EinE 91); trzeba w programach pastoralnych zabiegać o to, aby pojedyncze państwa i Unia Europejska prowadziły rzeczywistą i skuteczną politykę rodzinną; uczyć i *wychować do miłości młodych*; prowadzić duszpasterstwo rodzin; zajmować się także sytuacjami *ludzi wierzących, którzy rozwiedli się i zawarli nowe związki*. Nie są oni wykluczeni ze wspólnoty; przeciwnie, są wezwani, aby uczestniczyć w jej życiu, przyswajając sobie coraz lepiej ducha ewangelicznych nakazów. Kościół, jak o tym mówi Adhortacja *Ecclesia in Europa*, nie ukrywając przed nimi prawdy o obiektywnym nieładzie, jakim jest ich sytuacja, oraz o jego konsekwencjach dla życia sakramentalnego, pragnie im okazywać całą swą macierzyńską troskę.

Każdy zaś program duszpasterski, wypracowany na szczeblu diecezji, dekanatu czy parafii, winien nosić rys maryjny. Ona jako pierwsze tabernakulum Słowa Wcielonego, a zarazem pierwsza spośród zbawionych przez Syna, stanowi wzór, wspomaga ludzkie wysiłki, wstawia się jak odwieczna, ikoniczna Deesis przed tronem Miłosierdzia, wyprasząc potrzebne łaski wierzącym. Zwłaszcza w Polsce, która szczyli się Jej królowaniem i która co wieczór staje do apelu, zapewniając Ją, że jest po stronie Chrystusa, że pamięta i czuwa... Oby to zapewnienie codzienne, ten pastoralny akt narodowej liturgii autentycznie wpływał na budowanie nowej kultury nadziei, Chrystusowego ładu w rodzinach i społeczeństwach, w świecie ludzkiego piękna, dobra i prawdy.